A. Kamiński

"Wnieraboczeje wremia trudiaszczichsia", red. G.A. Prudienskij, Nowosibirsk 1961 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 17/1, 179-188

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

uniknienie staje się okresem głębokiej rozterki i zamieszania wewnętrznego". Przywrócenie moralnej równowagi młodemu pokoleniu jest warunkiem zapewnienia jego posłuszeństwa zasadom filozoficznym, które są fundamentem europejskiej cywilizacji.

Zbiór artykułów zawartych w omawianym zeszycie „The Annals" pozwala na znaczne rozszerzenie naszej wiedzy na temat tego specyficznego wytworu współczesnej cywilizacji — kultury kilkunastolatków, jak by to powiedział Veblen — kultury klasy próżniaczej.

Bogdan Moliński

SOCJOLOGIA PRACY I CZASU WOLNEGO

WNIERABOCZEJE WREMIA TRUDIASZCZICHSIA, pod redakcijej G. A. Prudienskogo. Nowosibirsk 1961 Izdatielstwo Sibirskogo Otdielenija AN SSSR, ss. 255.

Praca zbiorowa pod redakcją G. Prudienskiego poświęcona jest analizie budżetów czasu kilku kategorii ludności pracującej miast syberyjskich w związku ze skracaniem normalnego dnia pracy. Praca stanowi owoc badań przeprowadzonych na dużą skalę w latach 1958—1960 i zakończonych podsumowującą dyskusją, odbytą na pierwszej naukowej konferencji dotyczącej problematyki czasu poza pracą (Stalińsk 25—27 X 1960). W opracowaniu tomu wzięło udział 25 autorów, których dziełem jest 21 artykułów, będących referatami i doniesieniami naukowymi na wspomnianej konferencji. Autorami są w przeważającej części ekonomiści (15 osób) oraz pracownicy aparatu partyjnego (5 osób), pozostali to: pracownik naukowy — technolog, wyższy pracownik aparatu państwowego, dwóch dyrektorów zakładów przemysłowych, jeden przewodniczący komitetu domowego. Badania oraz konferencję naukową zorganizował i wydawanemu tomowi patronował Oddział Syberyjski Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstwa Przemysłowego, na czele ze swym dyrektorem, członkiem-korespondentem AN ZSRR — G. A. Prudienskim.

Prudienskij — inspirator, organizator i kierownik badań — napisał dla omawianego tomu artykuł wstępny, omawiający zagadnienie prac nad budżetem czasu oraz podsumowujący wyniki badań syberyjskich (*Czas wolny pracujących a skrócenie dnia pracy*). Autorem drugiego artykułu wstępnego jest akademik S. Strumilin (*Problemy czasu wolnego*). W tomie m.in. piszą: W. Kożewin, *Doświadczenia w przechodzeniu na skrócony dzień pracy przemysłu Zagłębia Kuźnieckiego*, A. Borodulin i D. Jaszyn, *Czas wolny metalowców kuźnieckich*, E. Czebotariew. *Czas wolny a rozwój kulturalny młodzieży*, W. Czaplik, *O czynniku czasu w ruchu brygad pracy komunistycznej*, L. Kołobow, *Budżet czasu tkaczek*, R. Łamkow, *Budżet czasu studentów studium wieczorowego*, W. Fomin, *Z problematyki badań budżetu czasu pracowników naukowych*, I. Musatow i W. Iljina, *Zabezpieczenie powszechnego zatrudnienia w socjalizmie a zwiększenie czasu wolnego* i in.

Mamy więc w rękach rozważania na tle relacji z badań zorganizowanych przez ekonomistów. Recenzji zaś niniejszej ośmielił się podjąć pedagog. Nić łączącą stanowi to, iż pedagog jest pedagogiem społecznym, interesującym się problematyką czasu wolnego, zaś ekonomiści radzieccy — po trochu socjologizują, stawiają diagnozy społeczno-wychowawcze oraz chętnie zalecają posunięcia

„meliorujące" (jak mawiała Helena Radlińska) środowisko życia badanych. Jednakże z natury rzeczy uwagi pedagoga mogą uwypuklić tylko część społeczno-wychowawczą bogatej zawartości tomu.

Zacznijmy od uwag dotyczących metody badań budżetów czasu. W ostatnich latach bardzo się tych badań namnożyło. Głośne stały się zwłaszcza kilkakrotne badania budżetów czasu zamężnych kobiet pracujących, przeprowadzane przez francuski Instytut Badań Demograficznych (INED) w latach 1947 i 1958. U nas badaniami budżetów czasu objęto po 1957 roku młodzież kilku hoteli robotniczych i szkół dla młodzieży pracującej, chłopów z gospodarstw indywidualnych, pracujących kobiet itp. Historycznym inicjatorem badań nad bużetami czasu jest wybitny radziecki statystyk i ekonomista polskiego pochodzenia — Stanisław Strumilin, który zaczął je w początkach dwudziestolecia międzywojennego [1]. Jednakże inicjatywa Strumilina długo nie znajdowała szerszego kręgu naśladowców ani w ZSRR (jeśli nie liczyć kilku drobnych wyjątków), ani w świecie. I dopiero po drugiej wojnie światowej badania budżetów czasu stały się popularne w szeregu krajów, w Polsce — od 1957 roku. Do pierwszych u nas należy zbadanie budżetu czasu łódzkich włókniarek [2]. Badania te, obejmujące 816 kobiet, zostały przeprowadzone poprawnie: kobiety codziennie wypełniały wręczane im formularze, notując żądane informacje gdy trzeba — w oparciu o pomoc odpowiednio przygotowanego instruktora. Większość innych badań polskich podjętych w latach 1957—1961 (szczególnie nad budżetami czasu młodzieży pracującej i młodzieży szkolnej) operowała metodami budzącymi poważne zastrzeżenia. Zwykle był to wywiad lub ankieta pisemna, w których zwracano się do badanej osoby, aby ta określiła sama, dokonując pamięciowej, intuicyjnej syntezy, ile godzin i minut zajmują jej przeciętnie takie a takie czynności. Niekiedy proponowano ankietowanym nie tylko dokonanie uogólniających obliczeń, ale także przeprowadzenie klasyfikacji czasu, prosząc, aby badany podał swój rozkład dnia. Nie zdawano sobie chyba sprawy, iż budżet ustalony na takim materiale źródłowym stanowi raczej model budżetu czasu, odpowiadający wyobrażeniom badanej jednostki lub grupy społecznej, niż rzeczywisty budżet czasu. Badania francuskie pracujących kobiet — podobnie jak badania łódzkich włókniarek — operowały poprawniejszymi technikami: ankieterzy codziennie notowali relacje kobiet o czasie ich zajęć w ciągu minionych 24 godzin, w niektórych badaniach prosząc o współpracę same kobiety, którym wręczano odpowiednie formularze. Podobnie zorganizował badania w 1958 r. radziecki Instytut Pracy w Moskwie, Leningradzie, Tibilisi i Pawłowo-Posadzie [3].

Badania syberyjskie, przeprowadzone przez Prudienskiego, pod względem metodologicznym przedstawiają się bardzo korzystnie. Były dobrze przemyślane, wypróbowane i przygotowane; uniknęły zarówno braku skrupulatności badawczej, jak i jego nadmiaru. Imponujący dorobek — ok. 25 000 budżetów czasu — zebrany został przy połączeniu dwóch technik badawczych: wywiadu kwestionariuszowego oraz autorejestracji. Wywiad rozpoczynano od dokładnego poinformowania bada-

---

1 S. Strumilin, *Biudżety wriemieni russkogo raboczego i krestianina w 1922—23 godu. Statistiko-ekonomiczeskije oczerki*, „Woprosy Truda", Moskwa 1924.

2 *Budżet czasu łódzkich włókniarek zatrudnionych na trzy zmiany*, Łódź 1959. Ośrodek Badawczy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego w Polsce.

3 T. Żarski, *Budżet czasu francuskich kobiet zamężnych*, „Praca i zabezpieczenie Społeczne", 1959, nr 11; A. Rajkiewicz, J. Rosner, *Badania nad budżetami czasu w ZSRR i we Francji*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne", 1962, nr 3.

nych o sensie i metodzie badań. Przeprowadzano go z badanymi zwykle w ciągu pełnego tygodnia — prosząc, aby respondent możliwie szczegółowo podawał rodzaje zajęć i czas ich trwania w ciągu ostatnich 24 godzin; zachęcano badanych do notowania „na bieżąco" przebiegu dnia i odpowiadania na pytania ankietera w oparciu o te notatki; na podstawie ustnych informacji badanego oraz jego notatek brulionowych ankieter wypełniał drukowany kwestionariusz (blankiet budżetu czasu), w którym wyszczególnionych było 99 możliwych w ciągu dnia zajęć. Druga technika badawcza — autorejestracja (zwana także fotografią czasu lub autofotografią czasu) była aplikowana do tych fragmentów budżetu czasu, na których specjalnie w danych badaniach zależało. Badany otrzymywał wówczas odpowiedni kwestionariusz, dotyczący danej kategorii zajęć codziennych, który musiał sam wypełniać w trakcie biegu dnia, z dokładnością do 5 minut. Oto dla przykładu fragment kwestionariusza autofotografii czasu, poprzedzającego rozpoczęcie codziennej pracy zawodowej.

	Bieg czynności		Czas trwania w minutach
	początek	koniec	
Droga z domu do miejsca pracy: droga odbyta pieszo			
oczekiwanie na środek lokomocji			
przejazd właściwy			
Przebieranie się w ubiór roboczy			
Oczekiwanie na otrzymania zadania roboczego			
Otrzymywanie zadania dziennego			
Zebranie zmiany przed pracą			
Odbiór materiałów i narzędzi			
Odpoczynek przed pracą			
Inne czynności zużywające czas przed rozpoczęciem pracy			

Interesujący jest jeden z wniosków zespołu syberyjskich badaczy: stwierdziwszy liczne wypadki „współpracy wewnątrzrodzinnej" (np. odciążanie od robót domowych dokształcających się robotników przez ich matki i żony), zalecają oni w podobnych sytuacjach przeprowadzanie analiz budżetu czasu całych rodzin.

Blankiet budżetu czasu zawierał jego podstawową klasyfikację, przyporządkowującą 99 możliwych sposobów zużywania czasu — pięciu następującym dziedzinom: 1. czas pracy (normalnej i nadliczbowej), 2. czas poza pracą, ale związany z zakładem pracy (przerwa obiadowa, dojazd do pracy i powrót), 3. zajęcia domowe i konieczności osobiste (zakupy, przygotowywanie posiłków, porządki domowe, zajmowanie się małymi dziećmi, gospodarstwo przydomowe, ubieranie się, mycie, kąpiel, fryzjer, wizyty u lekarzy itp.), 4. konieczności fizjologiczne (sen i posiłki), 5. czas wolny (wychowywanie dzieci, kształcenie się w szkołach i uczelniach dla

pracujących oraz dokształcanie się, prace społeczne, zajęcia twórcze i amatorskie, wychowanie fizyczne i sport, odpoczynek i rozrywka). Sam Prudienskij i jego zespół przywiązują wielką wagę do powyższej klasyfikacji i zdecydowanie zwalczają odmienne ujęcia statystyków i ekonomistów radzieckich [4], nie mówiąc już o odmiennych koncepcjach zachodnioeuropejskich i amerykańskich [5]. Rzecz w tym, iż Prudienskij przypisuje klasyfikacji syberyjskiej (niech wolno tak nazwać podany pięciopunktowy podział) nie tylko większą od innych logikę i precyzję poznawczą, ale także swoisty automatyzm praktyczny, ujawniający już przy pierwszych podliczeniach pasożytnictwo na czasie nie zajętym przez pracę zawodową, a w związku z tym — wskazujący na istnienie rezerw czasu wolnego, możliwych do uzyskania nie przez skracanie czasu pracy normalnej, lecz przy odpowiednich ulepszeniach w funkcjonowaniu instytucji, placówek i urządzeń społecznych służących potrzebom ludzi. Działy 2 i 3 stanowią swoiste sygnały alarmowe dla organizacji zakładów pracy, dla handlu i wszelkich usług, dla urbanistów i organizatorów osiedli mieszkaniowych itp. Klasyfikacja syberyjska jest także szczególnie korzystna wychowawczo — twierdzą jej autorzy, gdyż ujawniając w ostrości obiektywnych liczb wielkość marnowanego czasu (również głównie działy 2 i 3) pobudza samych badanych do inicjatywy i wysiłków w czynieniu ulepszeń we własnym zakresie, bez czekania na reorganizację placówek publicznych. A wreszcie argumenty ostatnie: Prudienskij pragnie, aby budżety czasu stały się porównywalne niezależnie od tego kto, kiedy i gdzie podejmie badania oraz postuluje, aby badania te wzięły w swe ręce organy radzieckiej państwowej statystyki — co oczywiście wymaga ustalonej i ustabilizowanej klasyfikacji.

Stronice omawianego tomu roją się od przykładów, ilustrujących swoisty automatyzm praktycznego i wychowawczego oddziaływania prac nad właściwie sklasyfikowanym budżetem czasu. Na około 270 000 autofotografii czasu przeprowadzonych przez syberyjskich ludzi pracy około 150 000 zawierało wniosek i propozycje badanych dotyczące ulepszeń mogących zmniejszyć niepotrzebnie tracony czas (s. 17, 86, 154, 222). Kierownictwo Kuźnieckiego Kombinatu Metalurgicznego było zaskoczone stwierdzeniem, iż robotnicy codziennie zużywają średnio 3 godziny i więcej czasu na drogę z domu do stanowiska pracy i z powrotem (s. 96); szczegółowa analiza traconego przez robotników na terenie tegoż kombinatu czasu przed pracą ujawniła m.in. „pasożyta czasu" w postaci codziennych zebrań międzyzmianowych; uczestnictwo w tych zebraniach zajmowało ludziom w ciągu roku czas równy ich dorocznym urlopom! (s. 97). Górnicy kopalni węgla „Połysajewskaja 2" podczas omawiania przeprowadzonych u nich badań jednogłośnie zwrócili się o zlikwidowanie kolejek w kopalnianych szatniach i lampowniach; czyż nie można tego zorganizować w postaci samoobsługi? Rezultat: codzienne zaoszczędzenie przez każdego górnika „dziesiątków minut" (s. 102). Gdzie indziej robotnicy pracujący „w brudnej robocie" zużywali codziennie na mycie się po pracy 20—25 minut; na ich wniosek wprowadzono urządzenie zmiękczające wodę do mycia oraz specjalne gatunki obficie pieniącego się mydła — czas mycia został zmniejszony (s. 103). Te i podobne skutki współpracy robotników, techników i inżynierów nad badaniami budżetów czasu doprowadziły do tego, że na zebraniu związkowym kopalni „Połysajewskaja 2" mającym miejsce we wrześniu 1960 r. po raz pierwszy w przemyśle węglowym podjęto decyzję o włączeniu

---

[4] Np. krytyka przez Prudienskiego referatu Masłowa na ogólnym zebraniu Radzieckiego Stowarzyszenia Socjologicznego w lutym 1961 r., „Sowietskaja Etnografija", 1961, nr 4, s. 186.

[5] *Wnieraboczeje wremia*, s. 11 i 223.

w umowę zbiorową 1961 roku zarządzeń, zmierzających do dalszego zredukowania traconego na terenach przedsiębiorstw czasu poza pracą (s. 110).

Niemniej instruktywny przebieg miała analiza czasu zużywanego przez robotników i pracowników miast Syberii na zajęcia domowe. Na przykład okazało się, iż przy zakupach produktów codziennej potrzeby ok. 87% czasu traci się na oczekiwanie w kolejkach (s. 138). Dociekanie przyczyn tego zjawiska ujawniło dużą nierównomierność w rozkładzie handlu detalicznego: prawie połowa tego handlu przypada na „okręg centralny", którego ludność stanowi nieco ponad 9%! (s. 140).

Interesujące konsekwencje z badań nad czasem wolnym swojej brygady szwaczek wyciągnęła brygadzistka P. Kalko, przemawiająca na konferencji naukowej, poświęconej podsumowaniu ogólnokrajowych badań. Poruszyła ona sprawę niedostosowania się placówek kultury do wielozmianowości pracy, obejmującej na drugich i trzecich zmianach liczne rzesze ludności. Dlaczego kluby i kina przedmieść czynne są tylko wieczorami, uniemożliwiając korzystanie z nich ludziom pracującym na zmianach wieczorowej i nocnej? (s. 218).

Przytoczone przykłady wystarczą do zorientowania się w tym, jak badacze syberyjscy traktują rolę wychowawczą i praktyczną współpracy badającego i badanych nad budżetem czasu ujętym we właściwą klasyfikację.

Wróćmy jeszcze raz do syberyjskiego pięcioczęściowego podziału na: 1 — czas pracy, 2 — czas poza pracą, ale związany z przedsiębiorstwem, 3 — zajęcia domowe i konieczności osobiste, 4 — konieczności fizjologiczne, 5 — czas wolny. Co sądzić można o tak zaproponowanej klasyfikacji?

Cztery pierwsze działy nie nasuwają poważniejszych wątpliwości, natomiast dział ostatni — czas wolny — wywołuje parę zastrzeżeń.

Zastrzeżenie pierwsze: czy właściwe jest zaliczanie do czasu wolnego kształcenia się w szkołach i uczelniach tych pracujących, którzy łączą zajęcia zawodowe z systematycznym, kilkuletnim uczeniem się w szkołach ogólnokształcących lub zawodowych albo ze studiami w oddziałach wieczorowych lub zaocznych wyższych uczelni? Przecież zajęć uczelnianych (i z uczelnią związanych) studentów i uczniów stacjonarnych, dziennych Prudienskij nie zaliczyłby chyba do czasu wolnego, lecz raczej do kategorii „czas pracy"? Czyż wobec tego nie byłoby właściwym potraktowanie zajęć uczelnianych ludzi pracujących zawodowo jako drugiej pracy? Wybitny — a być może najwybitniejszy — europejski znawca problematyki czasu wolnego — socjolog francuski Joffre Dumazedier, ekspert-doradca UNESCO do spraw czasu wolnego uważa — podobnie jak ekonomiści syberyjscy — iż do czasu wolnego wchodzi także doskonalenie się osobiste w zakresie samokształcenia i dokształcania, ale przecież nie regularne, kilkuletnie, systematyczne, zakończone dyplomem studia uczelniane[6]. Być może na tym punkcie klasyfikacji Prudienskiego zaważyło wyciąganie zbyt daleko sięgających konsekwencji z tradycji socjalistycznej, która tak wielki nacisk kładła na samokształcenie robotników[7]. Ale kształcenie się robotników w czasach Marksa i Lenina miało inny charakter i zakres — dziś również tamte formy pracy nad sobą można by słusznie

[6] J. Dumazedier, *Tendances de la sociologie du loisir*, Communication au 4ème Congrès Mondial de Sociologie — Stresa 1959, druk powielony, s. 6.

[7] Oto definicja czasu wolnego w ustroju socjalistycznym, podana przez Prudienskiego: jest to część czasu poza pracą, „zużytkowana na naukę i podnoszenie kwalifikacji, na pracę społeczną, wypoczynek itd." (G. Prudienskij, *W sprawie wolnego czasu od pracy w społeczeństwie socjalistycznym*, [w:] *Wiedza o pracy ludzkiej*, wyd. 2, Warszawa 1961, s. 183).

traktować jako spożytkowywanie czasu wolnego na rozwój osobisty (doraźne odczyty, referaty, koła zainteresowań, kursy uniwersytetów powszechnych itp.). Ale wystarczy zapoznać się z artykułem R. Łamkowa w recenzowanym tomie o budżecie czasu studentów studium wieczorowego, aby uchwycić uderzającą różnicę jakościową. Na sen sudent *wieczernik* w dni powszednie poświęca 6 g 47 min, jego praca normalna w przedsiębiorstwie trwa 7 g 43 min, czas zużywany na kształcenie się w uczelni 4 g 24 min. I tak przez kilka lat z rzędu. Tylko dzięki „wewnątrzrodzinnej współpracy" skracającej do minimum zajęcia domowe robotników-studentów (pomoc matek i żon) mogą oni jako tako podołać obowiązkom; ale presja owych obowiązków domowych jest tak wielka, iż pochłonęły one prawie cały czas zyskany na redukcji o 1 godzinę normalnego dnia pracy. R. Łamkow ocenia, iż czas, który robotnik-student może poświęcić na samodzielne uczenie się (poza salami wykładowymi) jest 2—3 razy mniejszy od czasu koniecznego dla przyswojenia sobie minimum wiedzy wymaganej przez programy, i postuluje szereg radykalnych zmian, umożliwiających bez szkody społecznej i osobistej studia robotnikom-studentom (s. 171—180) [8]. Jeśli mimo te warunki, znane przecież Prudienskiemu, zalicza on czas nauki uczelnianej robotników i pracowników do kategorii czasu wolnego, to prócz zbyt szerokiego ujmowania tradycji socjalistycznej dotyczącej dokształcania się robotników odegrał tu prawdopodobnie rolę dotychczasowy niedorozwój badań w ZSRR nad ogólną problematyką czasu wolnego [9]. Problematyka ta bywała dotąd dostrzegana tylko marginesowo przez filozofów i pedagogów radzieckich, nie mówiąc o socjologach dopiero organizujących swe warsztaty. Gdyby pojęciu „czas wolny" nadać znaczenie nie tylko kategorii statystycznej, lecz także specyficznej, wyodrębnionej funkcji spełnianej w życiu jednostek i społeczeństwa, wówczas jasne by się stało, iż wieloletnia, szkolna lub uczelniana praca kształcącego się robotnika (pracownika) to jakość zdecydowanie różna od odpoczynku, rozrywki i miłośniczej pracy nad własnym rozwojem intelektualnym, artystycznym itp. W ZSRR studia wieczorowe i zaoczne obejmują 55,6% ogółu studentów — trend w tym samym kierunku istnieje w szkołach średnich zawodowych. W Nowosybirsku uczniowie zaoczni i wieczorowi stanowili w 1960 r. 49,7%, a liczba uczniów w szkołach ogólnokształcących dla pracujących wzrosła w ciągu ostatnich 10 lat dwu i półkrotnie. Tak jest zresztą nie tylko w ZSRR. Nie o drobną więc chodzi rzecz.

Następne zastrzeżenie, dotyczące klasyfikacji czasu wolnego w kwestionariuszach syberyjskich, jest następujące: 36 pozycji tego działu autorzy podzielili na kilka kategorii; mamy kategorię wychowanie dzieci (np. spacer i zabawy z dziećmi), dalej: uczenie się i podnoszenie kwalifikacji, następnie: praca społeczna (np. udział w zebraniach, udział w *woskresnikach*), aktywność twórcza i miłośnicza (np. rysowanie, fotografowanie), wychowanie fizyczne i sport, wreszcie — odpoczynek i rozrywka (np. czytanie czasopism, wysłuchanie referatu lub odczytu, telewizja, radio, gra na instrumencie muzycznym, chodzenie do domu kultury,

[8] Badania polskie M. Plucińskiej (*Budżet czasu i sposoby spożytkowywania czasu wolnego uczniów technikum ekonomicznego dla pracujących*, „Kwartalnik Pedagogiczny", 1960, nr 3, s. 185—190) ujawniają podobny obraz wyrzeczeń i napięcia czynności dnia.

[9] „Ekonomia marksistowska nie zajęła się dotąd teoretycznym ujęciem zagadnienia czasu wolnego od pracy" (J. Rosner, *Zagadnienia czasu pracy*, Warszawa 1962, s. 82 przypis 6). „Czas wolny jest to jeden z najmniej rozwiniętych i najbardziej niejasnych punktów programu socjalistycznej kultury". „Ze wszystkich przykrości, jakie mogła socjalizmowi wyrządzić historia, najprzykrzejsza jest ta, że «stronę czynną» czasu wolnego przez długie lata rozwija z łaski losu nie on" (A. Wasilewski, *Wakacje z prydumką*, „Nowa Kultura", 1959, nr 36/493).

wizyta w muzeum itp.) Otóż czy taki przedmiotowy, niefunkcjonalny, sztywny podział nie zamazuje prawdy życia? Czy spacer i zabawy z dziećmi odpowiadają tylko kategorii „wychowanie dzieci" czy też mogą w pewnych okolicznościach i rodzinach stanowić „odpoczynek i rozrywkę"? Czy fotografowanie jest u wszystkich posiadaczy aparatów aktywnością twórczą i miłośniczą? A udział w odczycie — bez względu na jego temat i cel, który na ten odczyt sprowadził słuchacza — to na pewno rozrywka, a nie „uczenie się i podnoszenie kwalifikacji"? Czy każdy program w telewizji lub radio to tylko odpoczynek i rozrywka? Dlaczego autorzy kwestionariusza traktują jako aktywność twórczą i miłośniczą rysowanie, natomiast grę na instrumencie muzycznym jako odpoczynek i rozrywkę? A w domach kultury czyż mamy do czynienia tylko z odpoczynkiem i rozrywką?

Rozumiem, iż budżet czasu jest pojęciem statystycznym i na skutek tego jego dział: czas wolny, wymaga statystycznej specyfikacji. Wydaje się wszakże, iż specyfikacja syberyjska nie jest szczęśliwa. Nie umiałbym wskazać alternatywy — wiem tylko, iż poszukiwanie kategoryzacji bardziej adekwatnej musi uwzględniać funkcjonalny charakter czynności czasu wolnego i ich dialektykę (to znaczy jakościową zmienność czynności formalnie jednorodnych), albo operować wyłącznie kategoryzacją instytucjonalną (np. sport, turystyka), odrzuciwszy określenia subiektywistyczne (odpoczynek, rozrywki, aktywność twórczą itp.).

I jeszcze uwaga w związku z opisanym schematem podziału czasu wolnego. Nawet po wyeliminowaniu zeń kształcenia się uczelnianego ludzi pracy (co postulowano na poprzednich stronach niniejszych uwag) pozostaje w syberyjskim kwestionariuszu szereg czynności, które uznać by można za pogranicze między właściwym czasem wolnym a pracą domową i obowiązkami rodzinnymi (np. pomoc dzieciom w lekcjach szkolnych). Podobny charakter raczej nieuchronnej konieczności życiowej niż swobodnego dysponowania czasem mają niektóre obowiązki społeczne. Podobnie rzecz się może przedstawiać z niektórymi zajęciami miłośniczymi, upodobniającymi się niekiedy do dodatkowego zatrudnienia korzystnego materialnie, np. pielęgnacja ogródka działkowego. Tego rodzaju czynności Joffre Dumazedier zaproponował objąć wspólną klasyfikacją, jako zajęcia czasu na półwolnego, jako półwczasu *(semi-loisir)* [10].

Jest to propozycja godna rozwagi, ale sensowne ustosunkowanie się do niej wymaga zdefiniowania samego pojęcia czasu wolnego w jego treściach wewnętrznych. Niech wolno będzie jako punkt wyjścia wziąć definicję tegoż J. Dumazediera, która przyjęta została jako podstawa prac badawczych przez Międzynarodową Grupę Nauk Społecznych do Spraw Wczasów (Czasu Wolnego) UNESCO. „Wczasy (czynności czasu wolnego) to wszelkie zajęcia, którym jednostka może się oddawać z własnej chęci bądź dla odpoczynku, bądź dla rozrywki, bądź dla rozwijania swych wiadomości lub dla kształcenia się bezinteresownego, swego dobrowolnego udziału w życiu społecznym, po oswobodzeniu się od obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych" [11]. Definicja ta nie jest możliwa do pełnego zaaprobowania (np. zasada bezinteresowności nie może być zasadą uniwersalną, ma bowiem charakter klasowy) [12], posiada wszakże dwa momenty bardzo przekonywające. Po pierwsze, łączy w jeden zespół jako treści czasu wolnego trzy składniki: odpoczynek, rozrywkę, pracę nad sobą (kształcenie się i obowiązki społeczne), po drugie, czynności powyższe traktuje nie w kategoriach przedmio-

[10] Dumazedier, *op. cit.*, s. 6.

[11] *Ibidem*, s. 8.

[12] A. Kamiński, *W sprawie bezinteresowności w ruchu amatorskim*, „Kwartalnik Pedagogiczny", 1962, nr 1.

towych, lecz jako funkcje czasu wolnego (to znaczy, np. że gra w domu na instrumencie muzycznym zależnie od sytuacji może być bądź odpoczynkiem, bądź rozrywką, bądź pracą nad sobą).

Że definicja Dumazediera w swych podstawowych składnikach odzwierciedla jakąś elementarną prawdę o czynnościach czasu wolnego, świadczy jej zbieżność z szeregiem innych prób definiowania treści czasu wolnego. Gdy w latach 1925—1926 polski Instytut Gospodarstwa Społecznego, będący pod kierownictwem Ludwika Krzywickiego, przystąpił do prac nad problemem czasu wolnego robotników i ustalał w związku z tym odpowiednią terminologię, uznano za właściwy odpowiednik francuskiego pojęcia *le loisir* i angielskiego *the leisure* wyraz „wczasy", definiując je jako oznaczające czas, który może być wyzyskany na „odpoczynek, rozrywkę lub jakąś dowolną pracę amatorską", zaś na innym miejscu jako czas „wyzyskiwany na odnowę fizyczną i duchową i na podnoszenie się na wyższy poziom kultury"[13]. Jeśli odpoczynek i rozrywka stanowią rekreację, czyli odnowę fizyczną i duchową, zaś „dowolne prace amatorskie" rozumie się szeroko — zgodnie z intencjami Instytutu Gospodarstwa Społecznego — jako uprawianie samokształcenia, miłośnictwa intelektualnego, artystycznego, społecznego etc. czyli „podnoszenia się na wyższy poziom kultury", zbieżność definicji Dumazediera z koncepcją polskiego Instytutu Gospodarstwa Społecznego jest uderzająca.

Karol Marks niewiele pisał o czasie wolnym choć wiązał z nim ogromne nadzieje. Będzie to „królestwo wolności" rozkwitające na bazie „królestwa konieczności"[14]. W owym królestwie wolności rozwój sił ludzkich stanowić będzie cel sam w sobie. A na innym miejscu: „[...] prawdziwym bogactwem jest nie czas pochłaniany bezpośrednio przez pracę wytwórczą, lecz czas, który pozostaje wolny dla przyjemności i dla odpoczynku, który daje możność swobodnej działalności i rozwoju"[15]. W świetle cytowanych wypowiedzi Marksa nie wydaje się, aby było właściwe zbyt ascetyczne ujmowanie treści czasu wolnego, wysuwanie na pierwszy plan uczenia się i podnoszenia kwalifikacji oraz usiłowanie nadania odpoczynkowi ludzi pracy koniecznie charakteru aktywnego[16].

Omawiana praca zbiorowa ujawnia tak liczne i wielorakie fakty wyłaniające się z badanych budżetów czasu, iż przedstawiwszy kilka z nich szerzej trzeba ograniczyć się do zasygnalizowania spośród reszty tylko niewiele dalszych.

1. Specjalnie korzystnie przedstawiają się prace omawianego zbioru oparte na badaniach jakościowych. Są to wspomniana już wyżej rozprawa Łamkowa o budżecie czasu studentów studium wieczorowego, oparta na wnikliwym opracowaniu budżetów 20 studentów Kostromskiego Instytutu Włókienniczego, oraz praca W. Czaplika, analizująca budżety czasu jednej brygady pracy komunistycznej wielkiej szwalni (54 kobiety) i w 9 miesięcy potem (po przejściu na 7-godzinny dzień pracy) — brygady rozszerzonej do 116 kobiet, w połowie tylko *udarnic*. Badania te ujawniły m.in. dwa fakty: a — uzyskane godziny na skutek redukcji czasu pracy kobiety te tylko w 1/3 mogły obrócić na zwiększenie swego czasu wolnego, 2/3 pochłonęły im nienasycone prace domowe; b — *udarnice* wykazały znacznie więcej od swych koleżanek zmysłu organizacyjnego i chęci kierowania swoim dniem: przy prawie równych cechach osobistych (wiek, wykształcenie,

13 W. Prażmowska-Ivanka, *Wczasy ludzi miasta*, Warszawa 1947, s. 18 i 6.

14 K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. II, Warszawa 1959, s. 401.

15 K. Marks, *Teorija pribawocznoj stoimosti*, w: *Kapitał*, t. IV, cz. III, 1961, s. 239.

16 W omawianej pracy paru autorów wyraża dezaprobatę dla „odpoczynku bezczynnego" (s. 95, 118). Pośledniejszy charakter wydają się także mieć w oczach badaczy syberyjskich wizyty towarzyskie, gra w karty itp.

stan rodzinny itp.) oraz przy równych warunkach pracy — trzykrotnie więcej niż ich koleżanki poświęcały czasu na kształcenie się i dokształcanie, półtora razy więcej na prace społeczne i o 1/3 więcej na odpoczynek.

2. Interesująco przedstawiają się tablice artykułu S. Strumilina, porównującego budżety czasu robotników ze swych badań w 1924 roku z obecnymi (1959). Strumilin zdaje sobie sprawę z różnic obydwu badanych populacji (m.in. 1924 — Moskwa i Leningrad, 1959 — miasta Syberii), ale zastrzegając się w tym względzie stwierdza jednak szereg zmian, np. zmniejszenie się czasu zajęć domowych kobiet z 4,8 do 3,9 g przy jednoczesnym wzroście czasu poświęconego przez robotnice na uczenie się i dokształcanie (z 0,68 na 1,15 g); cieszy autora mniejsze zużywanie czasu wolnego przez robotników i robotnice na odwiedziny i przyjmowanie gości oraz na bezczynny odpoczynek.

3. Bardzo instruktywna jest tablica 3 (s. 40) artykułu Strumilina, zestawiająca spożytkowanie czasu wolnego robotników Kraju Krasnodarskiego w zależności od stopy zarobkowej. Zestawienie to pozwalam sobie przytoczyć prawie w całości.

Czas wolny robotników Krasnojarskiego Kraju w 1960 roku
(liczba godzin rocznie)

Rodzaj odpoczynku	Dochód (w rublach) na 1 członka rodziny (wg dawnej skali cen)			
	poniżej 300	301—500	501—1000	powyżej 1000
Wychowanie fizyczne i sport	83,2	41,6	31,2	52,0
Spacery i turystyka	36,4	41,6	72,8	83,2
Obowiązki społeczne	5,2	15,6	26,0	36,4
Uczenie się, chodzenie na odczyty, do muzeów	46,8	130,0	202,8	395,2
Czytanie książek i gazet	197,6	234,0	306,8	332,8
Aktywność artystyczna	5,2	5,2	10,4	20,8
Kino, teatr, inne widowiska	244,4	306,8	358,8	364,0
Gry domowe, szachy, domino	15,6	15,6	26,0	20,6
Odwiedziny i przyjmowanie gości	119,6	145,6	140,4	150,8
Inne straty czasu	57,2	78,0	93,6	104,0
Bezczynny odpoczynek	234,0	208,0	130,0	93,6
Ogółem	1045,2	1222,0	1398,3	1658,8

4. Nic lepiej nie świadczy o praktycznym nastawieniu badaczy syberyjskich niż poświęcenie specjalnego artykułu omawianego tomu — doświadczeniom „kuchni domowej", zorganizowanej w jednym z nowych osiedli Nowosybirska, służącej ok. 2000 rodzin. Kuchnia ta tym różni się od restauracji czy stołówki, że wydaje obiady i półfabrykaty do domu, gdzie każda rodzina może je doprawić stosownie do swego gustu. Obiady są nie tylko wydawane do domu, ale (na żądanie) dostarczane do domu; sporządza się je — na żądanie — według zamówień odbiorcy, i — na żądanie — przygotowuje z dostarczonych przez odbiorcę produktów (s. 20, 141, 181 n.). Autorzy tomu stoją na stanowisku, iż znalezienie

najlepszych rozwiązań zbiorowego żywienia staje się jednym z głównych zadań w zakresie efektywnego zwiększania czasu wolnego ludzi pracy — szczególnie kobiet.

5. Budżety czasu kobiet pracujących poza domem, matek małych dzieci, przedstawiają obraz podobnie ciężkich wyrzeczeń jak w całym świecie. W dni powszednie zajęcia domowe zajmują im 4—5 godzin, a jeszcze więcej w dni świąteczne. Zajęcia domowe kobiet-matek pochłonęły prawie cały czas zyskany na skróceniu czasu pracy normalnej. Szczególnie ciężka jest dola kobiet mieszkających w starym budownictwie, bez wygód — polepsza się w domach nowo budowanych (s. 18, 22 n.).

6. Najwięcej zyskali na skróceniu dnia pracy normalnej ci, którzy i dotychczas posiadali więcej od innych wolnego czasu, mianowicie robotnicy i robotnice samotni, kawalerowie i panny. Zachęcanie tych ludzi do kształcenia się uważane jest z wielu względów za doniosłe zadanie.

7. Uderza duża popularność pewnych zajęć miłośniczych — z wędkarstwem i ogródkami działkowymi na czele (s. 88) — podobna do tego, co znamy z szeregu innych krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. A więc — jakaś prawidłowość światowa. Podobną prawidłowość światową stwierdzić można w zbliżaniu się ilościowym czasu wolnego kobiet i mężczyzn [17], pochłanianie przez obowiązki domowe znacznej części czasu zyskanego na skróceniu dnia pracy zawodowej [18], uwarunkowanie kultury spędzania czasu wolnego od skali zarobków itp. [19].

Omawiana praca bogata jest w wiedzę o spędzaniu czasu przez człowieka radzieckiego i o tendencjach rozwojowych w tym zakresie.

Więcej nawet, syberyjska praca zbiorowa stanowi doniosły wkład naukowy w światową wiedzę o sprawach czasu poza pracą, a szczególnie czasu wolnego. G. A. Prudienskij — kierujący badaniami zespołu syberyjskiego — staje w czołówce światowej uczonych zajmujących się tymi sprawami. Tym przykrzejszy jest pewien szczegół z zakresu konwencji pisarskiej Prudienskiego, który niepotrzebnie obciąża jego naukowe pisarstwo. Jest to mianowicie przestarzała maniera lekceważenia uczonych krajów kapitalistycznych i ich dorobku naukowego oraz karykaturalne szkicowanie sytuacji krajów burżuazyjnych w zakresie omawianej tematyki. A więc w krajach Zachodu istnieje „z jednej strony wielki zasób wolnego czasu u nieznacznej grupy ludzi, z drugiej zaś — ledwie widoczny czas na rozwój osobisty i odpoczynek u mas pracujących" (s. 11). Aby zamazać tę rzeczywistość burżuazyjni socjologowie „z zasady włączają do wolnego czasu — cały czas poza pracą, tj. niezajęty przez pracę zawodową" (s. 11). Także metodycznie u badaczy Zachodu nic ciekawego. „W sensie metodycznym wszystkie te badania nie wnoszą nic nowego, czego nie wiedzieliśmy dotąd... naukowa wartość współczesnych prac burżuazyjnych w zakresie problematyki czasu wolnego jest bardzo niewielka" (s. 12).

Dorobek naukowy Prudienskiego i jego kolegów jest tak duży, iż nie potrzebuje on go w sposób sztuczny podwyższać.

A. Kamiński

---

17 „Informations Sociales", 1961, nr 8, s. 7 i 6.

18 *Ibidem.*

19 „Sondage", 1962, nr 2, s. 25.